

Jak oprzeć się systemowi i pozostać sobą w przedwyborczej nagonce medialnej

27 sierpnia 2015

Śledząc wydarzenia ostatnich dni, w umyśle każdego normalnego człowieka już nie tyle zachodzi dysonans poznawczy ile negacja wszystkich pozytywnych wartości, odzwierciedlających się jeszcze nie tak dawno w mobilizacji Polaków przy wyborach prezydenckich.

Trzeci wynik pana Pawła Kukiza przestraszył obecnie panujący establishment polityczny a na jego 20% poparcie wielką chrapkę mają farbowane lisy takie jak p. Petru próbujący przekonać do siebie w Warszawie wyborców p. Kukiza. Chciałbym przedstawić dwie sytuacje dość różne ale pokazujące różne zachowania i reakcje.

Z czołówek głównych portali nie schodził wywiad udzielony przez p. Pawła w Telewizji Republika, który de facto był dobry merytorycznie przy słabości pani redaktor stawiającej pytania.

Pani Gójska-Henke przy niewygodnych odpowiedziach pana Kukiza po prostu zmieniała temat lub też milczała a po chwili atakowała swojego adwersarza zarzucając mu to samo co ona robiła czyli odbieganie od tematu. Pan Paweł próbując rozwinąć nieco swoje myśli od razu był zatrzymywany. Przy końcu programu nie wytrzymał i zdjął mikrofon nie dając zgody na publikację materiału który i tak pokazano. Czego zabrakło – Cierpliwości. [link](#)

Wywiad ten był całkiem niezły i zawierał w sobie kilka istotnych informacji na temat programu partii pana Pawła. Wszystkie media natomiast skupiały się nie na rozmowie a na

rzekomym wypowiedzeniu przez p. Kukiza niecenzuralnych słów przed samym wyjściem ze studia pod adresem PiS-u lub samej prowadzącej. I to dla mediów było najważniejsze – skompromitować człowieka który ma prawo być trochę zmęczonym i stracić cierpliwość jednak przegrał wszystko o czym mówił 40 minut w wywiadzie bo tego w mediach już nie usłyszymy.

Jeżeli sobie przegłądacie komentarze pod każdym artykułem na niepolskich już portalach informacyjnych, rzuca się wam w oczy hejtujący i ich komentarze mówiące głównie o rozczarowaniu i chęci rezygnacji z oddania na ugrupowanie p. Pawła głosu. Czytając te nagłówki i komentarze niezdecydowany człowiek zrezygnuje z głosu na p. Kukiza tak jak to miało często miejsce z ośmieszaniem p. Korwina.

Druga sytuacja miała miejsce wczoraj w audycji radiowej gdzie prof. Jan Szyszko z PiS polemizował z Arturem Dębskim z PSL-u na temat prywatyzacji Lasów Państwowych.

P. Dębski wychwalając autorytet pana profesora co rusz pytał go jak niby PSL i PO w grudniu 2014 roku zmieniając konstytucję mogłyby sprywatyzować Lasy Państwowe. Poseł z PSL zarzekał się że jest to nie możliwe a im chodziło tylko o budowę dróg w lasach aby było to łatwiejsze w wykonaniu. Tutaj p. profesor okazał całkiem inny charakter od p. Kukiza i nie walczył za bardzo. Cierpliwie wysłuchiwał słów „przecież nie kłamiemy” które co chwilę p. Dębski wypowiadał i tak jak niedawno p. Kopacz zważył winę na PiS że to przez niego ta zmiana w konstytucji się nie udała i niby lasy są bardziej zagrożone prywatyzacją niż było to do tej pory przewidziane w ustawodawstwie. Czego zabrakło profesorowi? Odwagi.

Normalny człowiek nabiera przeświadczenia że rzeczywiście PO chciało tylko wprowadzić wyjątki umożliwiające prywatyzację terenów pod drogi ale ani profesor ani prowadzący nie widzieli tutaj prawdziwych intencji PO i PSL a mianowicie po przejściu tej zmiany w konstytucji dalsze ustawodawstwo mogło dokładnie określić tereny pod drogi w Lasach Państwowych do np. 2-5

kilometrów wokół jako dozwolone pod prywatyzację w ramach zagospodarowania terenów prywatnych firm i osób posiadających udziały w drogach. Po 10 latach mogłoby okazać się że nawet małe drogi są prywatne i lasy przylegające do nich.

Te dwie sytuacje rozmowy p. Pawła zniecierpliwionego ale dzielnie stawiającego czoła pytaniom bez zbędnych uprzejmości prowadzącego dyskusję z reporterką oraz profesora wiedzącego o swojej przewadze intelektualnej i merytorycznej ale bojącego się agresywniejszej dyskusji pokazują jak system radzi sobie z każdym charakterem i przeciwnikiem.

Obojętnie czy jesteście słuchaczami czy widzami podobnych spektaklów musimy zachować dystans. Jego trudno się nauczyć. Człowiek zmęczony szybko się zdenerwuje a potem będzie żałował, człowiek mądry będzie unikał kłótni ale nie dotrze do świadomości słuchaczy czy widzów przez hałas i zamieszanie jakie spowoduje adwersarz w dyskusji.

Dystans o którym wspominałem można wyćwiczyć dość prosto. Każdą istotną informację która daje nam do myślenia lub z którą się po prostu nie zgadzamy albo która burzy nasz obraz rzeczywistości musimy przepuścić przez serce.

Rozum i rozsądek nie pomaga w dokonaniu wyborów jeżeli brak nam pewnej wiedzy bo przecież nigdy nie mamy pewności czy i kto kłamie świadomie lub nie, nie jesteśmy też w stanie znać wszystkich okoliczności. Natomiast serce to wie a słuchanie sercem jest tym co każdy może osiągnąć czego i Wam życzę w dobie gąszczy informacyjnego i dysonansu poznawczego.

Autorstwo: Biały

Źródło: ZmianyNaZiemi.pl